



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca. Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu.”

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, oraz kioskach Towarz. Księgarni Kolejowych „Ruch” na całym Górnym Śląsku.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13—30. — Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80
Konto P. K. O. Nr. 305 910 Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305 910

Psychologja katów czerezwyczajki.

I.

Włodzimierz Sołowjew i jego wiara w powszechny przez Chrystusa ustanowiony Kościół.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia naród rosyjski wydał ze siebie Włodzimierza Sołowjewa, filozofa, dorównującego Schellingowi, i Secretanowi, a przewyższającego ich głębią swego mistycyzmu, tj. dążnością do nadprzyrodzonego życia i wiedzy. Ideą zasadniczą jego życia i filozofii stanowiła wiara w powszechny przez Chrystusa ustanowiony Kościół i że na tem opierał konieczność uznania prymatu papieża, jako namiestnika Chrystusowego na ziemi. Włodzimierz Sołowjew, najgłębszy wśród myślicieli na Wschodzie, jedność z Rzymem za cel sobie postawił, a dzięki swemu mistycyzmowi stanął przed ludźmi w majestacie proroka, natchnionego przewodnika społeczności ludzkiej na jej drodze do urzeczywistnienia Królestwa Bożego. Wszystkie narody — pisał Sołowjew w „L' idee Russe”, str. 41 — miały i mają swoich proroków; są oni niezbędnym czynnikiem w Kościele Bożym, są w nim jakby koroną jego pracy i życia, są wyrazem kontroli rozumnych sił społecznych nad działaniem władz tak w Kościele, jak w państwie. I miał prawo Sołowjew siebie do proroków zaliczyć, był nim istotnie w znaczeniu, jakie wyrazowi temu nadawał, był bowiem „oddanym Bogu przedstawicielem przyszłości, przyszłego idealnego porządku, wskazywał cel, do którego iść należy, i drogę, która do niego prowadzi”, — i z tego stanowiska sądził ludzi i rzeczy. I całą postacią zewnętrzną czynił wrażenie zesłańca Bożego, który z zaziemskich zstąpił krain do obcych mu ludzi. Pięknie opisał książkę Eugenjusza Trubeckiego jego bezdennie głębokie oczy, będące odbiciem duszy człowieka, dla którego obojętną jest zewnętrzna strona rzeczywistości, gdyż żyje w bezpośrednim obcowaniu z innym wyższym, ukrytym poza powłoką zjawisk, światem. Komu choć raz zdarzyło się spotkać Sołowjewa, ten już nie mógł nigdy zapomnieć tego nadzwyczajnego człowieka, który z resztą śmiertelnych nie miał żadnego podobieństwa.

*

Ks. Leśnobrodzki — upostaciowanie ideologii Włodzimierza Sołowjewa.

Po co na łamach „Do Czynu” absorbuję myśl mojego Czytelnika Sołowjewa i jego filozofją? Co to ma wspólnego z tendencjami pisma „Do Czynu”? Sołowjew nie dopomóż nam przecie do wyparcia najeźdźców żydowskich ze Śląska!?! Otóż dnia 27, 28 i 29 czerwca r. b. b. generał rosyjski Leśnobrodzki, obecnie ksiądz katolicki, wygłaszał odczyty w Katowicach w Domu Związkowym przy Kościele N. M. P. na tematy niesłychanie ciekawe. Nikogo nie dziwi, gdy wi-

dzimy księdza katolickiego narodowości niemieckiej, francuskiej, angielskiej, ale ogromne zdziwienie wywołuje fakt, że w Polsce od kilku lat znalazł się Rosjanin, b. dowódca korpusu, który przystroił się w sukienkę kapłańską. Nie dziwi nas, gdy dowiadujemy się, że Chińczycy mają własnych, rodzimych biskupów, ale dziw wielki, gdy Rosjanin został księdzem katolickim!?! Kto zna Włodzimierza Sołowjewa, tego ta rzeczywistość dziwić nie będzie. Filozofja Sołowjewa jedność z Rzymem za cel sobie stawiała. Ks. Leśnobrodzki jest tylko upostaciowaniem ideologii tego najgłębszego wśród myślicieli na Wschodzie. On jest upostaciowaniem dążenia do urzeczywistnienia jednej owczarni i jednego pastersza przez zupełną jedność z Rzymem. On stanął przed nami na sali Domu Związkowego przy kościele N. M. P. w Katowicach w majestacie proroka, t. j. głosiciela i wieszczka czasów przyszłych, „natchnionego przewodnika społeczności ludzkiej na jej drodze ku urzeczywistnieniu Królestwa Bożego”.

Wątpię, czy Włodzimierz Sołowjew marzył kiedyś, że w niespełna 30 lat po jego śmierci jego ideologia znajdzie tego rodzaju ucieleśnienie? Bo bezwątpienia ks. Leśnobrodzki jest ucieleśnieniem ideologii Włodzimierza Sołowjewa. Ks. Leśnobrodzki był świadkiem, jak jego naród mordowali kaci z czerezwyczajek. To też jako dowódca korpusu walczył z bolszewikami. Generał Leśnobrodzki był ojcem 3-letniego synka. Tego synka bolszewicy mu rozstrzelali. Czem jest bolszewizm, daje mu odpowiedź serce ojcowskie w postaci łzy w oku. Generał Leśnobrodzki uchodzi do Polski, ale nie po to, by zażywać tu spokoju i w zaciszu spędzić ostatnie swe lata. Zrzuca mundur generalski i zamienia go na sukienkę kapłana katolickiego. Staje się natchnionym przewodnikiem społeczności ludzkiej na jej drodze ku urzeczywistnieniu Królestwa Bożego. Upostaciowanie Antychrysta, jakim jest bolszewizm, nie urzeczywistni Królestwa Bożego. To też ks. Leśnobrodzki od kilku lat objeżdża Polskę wzdłuż i wszerz z odczytami i walczy z wcieleniem Antychrysta, z „ideologją” komunizmu. Wykonawcami woli Antychrysta byli kaci z czerezwyczajek. Tymi katami w 99 byli żydzi! To też w przymierzu z żydem można dojść do urzeczywistnienia Królestwa Antychrysta na ziemi — bez żyda do urzeczywistnienia Królestwa Bożego!

Mojem zdaniem, ks. Leśnobrodzki przerósł swojego mistrza, z którego wyszedł.

„Pamiętam, — opowiada Wieliczko o swej podróży z Sołowjewa — jechaliśmy z nim w roku 1895 zimą przez las, koło Imatry (w Finlandji). Z poza gałęzi wyniosłych sosen i jodeł przyświecał nam księżyc. Liliowy śnieg połyskiwał milionami brylantów. Przelęknione gromadki giłw i

sikorek zaszcebiotały o czemś, jakby wiosną Powietrze przesycone było aromatem. W upojeniu oniemieliśmy obaj; potem zawołałem: „Czy ty widzisz Boga?” Sołowjew, jakby w półśnie, jakby rzeczywiście unosiła się przed nim wizja bliska duszy jego, odpowiedział: „Widzę boginię, Duszę świata, tęskniącą za jedynym Bogiem!” Potem milczeliśmy obaj całą drogę”.

Wiara chrześcijanina, natchnienie poety i tęsknota za jedynym Bogiem nie pozwoliła Sołowjelowi zanurzyć się w rzeczywistość życia, w istotę zła. Ks. Leśnobrodzki walczy ze złem, nie ucieka przed niem, w pokonaniu ideologii Antychrysta, t. j. żydowskiego komunizmu i bolszewizmu, widzi szczęście ludzkości, urzeczywistnienie Królestwa Bożego na ziemi, panowanie jedynego Boga, cel swego życia.

*

Ks. Leśnobrodzki nie został przyjęty na Śląsku, jak go przyjąć należało.

Spróbuję przejść do faktów. Ks. Leśnobrodzki wygłosił w Katowicach trzy przemówienia. Każde wysłuchało około 50 osób. Zawinił przedsiębiorca plakatowy, który pobrał 137 zł., ale sumiennie afiszy nie rozplakatował, no i złożyły się na to inne „powody”. Gdyby nie było owych innych „powodów”, ks. Leśnobrodzki mógł mieć salę przy kościele N. M. P. nabitą publicznością. A szkoda wielka, że się to nie stało. Co najmniej półtora tysiąca ludzi w Katowicach można było oświecić, przedstawić im bolszewizm i rolę w nim żydostwa w całej „okazałości”.

Dnia 11 czerwca na zjeździe delegatów Związku Polskich Restauratorów, właścicieli kawiarni i hoteli, p. nacelnik Polak ze Świętochłowic — w dyskusji na temat kwestji żydowskiej na Śląsku — zrobił bardzo trafną uwagę. Powiedział, że ciężko będzie z ocaleniem Górnego Śląska przed zalewem żydowskim, ponieważ każdy Górnoślązak, aczkolwiek w głębi duszy jest antysemitą, ale uwielbia i chwali choć... jednego żyda. Skoro każdy Górnoślązak ma jednego żyda, którego nazywa pocziwym, nie dziw więc, że rozwiązanie kwestji żydowskiej na Śląsku będzie trudne. Oto jeden z powodów, dlaczego ks. Leśnobrodzki nie miał na swoich przemówieniach sali przepełnionej. Dlatego co najmniej półtora tysiąca ludzi nie mogło wysłuchać przemówień ks. Leśnobrodzkiego, bo w Katowicach nie znalazł się nikt, ktoby je ludowi polecił.

Natura ludzka ma tę właściwość, że od dobrego ucieka, do złego ciągnie. Złego polecać nie trzeba. Zło ciągnie samo. Gdy w 24 godzin po ostatnim odczycie ks. Leśnobrodzkiego przemawiał na sali auli licealnej p. Oraczewski w sukni kapłana katolickiego, tensam, który przed 3 laty objeżdżał miasta polskie ze skandalicznym odczytem na temat — Dlaczego przestałem być księdzem? — salę miał

przepełnioną publicznością. Ludzie lecieli, jak barany. I inteligencja się znalazła, i robotnicy, i setka kobiet z ludu przyleciała wysłuchać sowiżdzalskich przemówień p. Oraczewskiego. I p. Oraczewski zgarnął co najmniej 1500 zł. do swojej kieszeni i kazał sobie przytem wypisać każdemu słuchaczowi, t. j. kiepskiemu warjatowi, na karteczce i adres swój, i imię, i nazwisko i zawód. Ponieważ niewiadomo, jaką jeszcze „duchowną“ rolę pragnie w Polsce odegrać p. Oraczewski, niewiadomo również, do jakich celów te karteczki będą jeszcze zużyte. Gdyby wierzyć p. Oraczewskiemu, ma to mu ułatwić wysyłkę broszur, gazet i t. d. Ale jakich? Należy wyrazić zdziwienie, że aule licealne i gimnazjalne stanęły na Śląsku przed sowiżdzalskimi przemówieniami p. Oraczewskiego otworem. W Wielkopolsce i na Pomorzu p. Oraczewski może przemawiać tylko w knajpach, karczmach i oberżach pośledniejszego gatunku, bo już np. inteligentniejszy oberżysta sali mu nie wynajmie. O aulach gimnazjalnych tam nawet marzyć nie może. Te dla p. Oraczewskiego są zamknięte. Ale na Śląsku stoją otworem!?!

Jeżeli piszę o tem, to jedynie dlatego, że ks. Leśnobrodzki nikt się nie zajął i nie może przeboleć, że przemówień tego rodzaju człowieka, co ks. Leśnobrodzki, nikt nie polecił i do udziału w odczytach nie zachęcił.

Nie zapomnijmy i o tem, że już przedkołosek odwiedził bolszewizm, tak przedkołosek, jak i ten skoneczny. Ks. Leśnobrodzki wrócił wówczas do swego „Czynu“ i „Polski“ i „Pracy“, by stanąć, jak dawniej, na czele korpusu armji rosyjskiej, ale po to, by stanąć tam na czele ruchu katolickiego wśród ludu rosyjskiego, jako kapłan, jako duchowy przewodnik. Powinno nam zależeć na tem, aby był nie tylko przyjacielem naszego narodu, ale, by katolicki Śląsk utkwiał w jego pamięci. Po pierwszym swoim pobycie na Śląsku, ks. Leśnobrodzki zachwycony nami wyjechać nie mógł. Wiem, że wyjechał z goryczą w sercu. Spodziewał się mniej zimnego przyjęcia. Ale mamy możność to naprawić. Przez cały październik ks. Leśnobrodzki będzie gościem Zarządu Głównego Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu“. Da nam 30 przemówień na wiecach przez nas zorganizowanych. Nie wątpimy, że całe społeczeństwo polskie — niezależne czy to politycznie, czy gospodarczo od żydów — nam w tem dopomoże. Gościem naszym będzie ksiądz katolicki. Nie wątpimy, że całe katolickie społeczeństwo poprze nasz wysiłek i wysiłki człowieka, który w sposób najszlachetniejszy służy dziś naszemu narodowi, budząc odrazę do tego wszystkiego, co spotkało Rosję.

Aby poznać, czy w napełnionej szklance znajduje się woda, całej zawartości poddawać analizie nie potrzeba.

Zainteresuję dziś Czytelników „Do Czynu“ jednym tematem ks. Leśnobrodzkiego — Psychologją katów czerezwyczejki. Ks. Leśnobrodzki nie filozofuje. Podaje tylko fakty. Faktów tyle, aby się pomieściły w ramach dwugodzinnego przemówienia. Fakty te wystarczą, aby poznać psychologję katów czerezwyczejki i dowiedzieć się, kto był tymi katami. Aby poznać, czy w napełnionej szklance znajduje się np. woda, całej zawartości poddawać analizie nie potrzeba. Wystarczy jedna kropelka, dwie, — powiedzmy — pięć. To samo z psychologją katów z czerezwyczejek. Wystarczy podać kilka ich czynów, aby ich osądzić. Na tem polegają przemówienia ks. Leśnobrodzkiego. Są pięknie wygłaszane, treściwe, zrozumiałe dla mas ludowych, pełne faktów i wruszających efektów, ścinających krew w żyłach. Przemówień ks. Leśnobrodzkiego słuchałoby się bez przerwy przez kilka godzin.

Religja żydowska w ciągu blisko dwóch tysięcy lat karmi żydostwo nienawiścią względem chrześcijan!

Ks. Leśnobrodzki — jako kapłan katolicki — antysemitą nie jest. Ale jako kapłan katolicki, gdy spostrzeżę zło, ze złem walczyć musi. Pragnie społeczność katolicką ochronić przed grożącą jej zagładą. A ta zagłada grozi jej ze strony zorganizowanego żydostwa, przepojonego jadem nienawiści do nas, chrześcijan. Dlatego analizuje żyda ze strony jego nienawiści do społeczności chrześcijańskiej.

Jako generał, dowódca korpusu, ks. Leśnobrodzki walczył z bolszewikami na południu Rosji. Pewnego razu otrzymuje rozkaz z naczelnego dowództwa — za wszelką cenę — zdobycia pewnego miasteczka w pobliżu Chersonia i wyparcia bolszewików z miasta. Rozkaz wykonał. Pod wieczór jego Kozacy, Czeceńcy i Gruzini wkroczyli do miasta. Generał Leśnobrodzki z dowództwem korpusu otrzymał kwatery w środku miasta. Był zmęczony kilkudniowym marszem. Po wydaniu ostatnich rozkazów, marzył, aby przytulić głowę do poduszki. Gdy wszedł do swojej kwatery, nagle usłyszał krzyk za oknami i głośny płacz. Zbliżył się do okna... W tym momencie drzwi się

Pocztówki propagandowe Związku „Do Czynu“.



otworzyły naociecz i wpadł do pokoju jeden z adjutantów generała. Pracząc głośno, padł na kolana i pochwycił generała za nogi.

— Co tobie? — pyta generał Leśnobrodzki. W odpowiedzi słyszał tylko płacz i czuł, jak adjutant kurczowo obejmuje go za nogi. Po chwili — poprzez łzy i szloch — dobiegło do jego uszu: „Chodź tam generale“ — i wskazał ręką w okno, w północną stronę miasta. Adjutant pochodził z okolic Chersonia. Generał Leśnobrodzki pomyślał, że albo mu ojca zamordowali, albo matkę, albo siostrę zbeszczęścili bolszewicy. Począł uspakając adjutanta, zarzucił na ramiona czerkieskę i postanowił naociecznie się przekonać, co było powodem płaczu adjutanta. Adjutant go prowadził. Znaleźli się za miasteczkiem. Przed nimi na wzgórzu stał cmentarz. Mury jego białe widniały na wzgórzu. Oświetlały je blaski księżycy. Adjutant nic nie mówił, prowadził tylko i płakał. Po chwili przekroczyli rozwaloną bramę cmentarną i znaleźli się wśród mogił. I oczom ich przedstawił się straszny widok... Gdzie okiem sięgnąć, tysiące krzyży, a do tych krzyży sznurami przymocowani, tysiące postaci stojących, rozstrzelanych na rozkaz komendanta czerezwyczejki. Wśród cmentarza rosły drzewa osiki. Liście, drżąc, szumiły... Poprzez drżące liście, przedzierały się fosforyczne blaski księżycy i padały, drgając, na twarze ukrzyżowanych. Wydało się, że oni jeszcze żyją, że twarze ich pełne bólu, że jeszcze cierpią strasznie, okrutnie. Generał patrzył na nie, nie mogąc od nich oderwać swego wzroku, jakieś straszne przerażenie przygwoździło go do miejsca, z którego nie mógł ruszyć ani kroku. Potem łzy padały mu z oczu i głośno zapłakał. Gdy otrzeźwiał po tem przerażeniu, szybko wrócił do miasta i wydał rozkaz wyszukania tych okrutnych katów i doprowadzenia do siebie.

Następnego dnia przyprowadzono komendanta czerezwyczejki. Nazywał się Koper, był żydem. Długo lata był krawcem w miasteczku. Może miał liczną rodzinę, może cierpiał biedę, ale nikt go nie męczył, nikt mu w drogę nie wchodził. Był sobie przez długie lata — może nawet ubogim — krawcem w miasteczku. Przyszedł przewrót bolszewicki, dokonany przez żydów. No i Koper został rewolucjonistą, zamianowano go komendantem czerezwyczejki. Bóźnicy nie ruszył, ale cerkiew prawosławną spalił, zrównał z ziemią. Bogatym żydom w miasteczku ani włos z głowy nie spadł, ale tych chrześcijan, którzy czytać umieli, kazał zaprowadzić na cmentarz, kazał przywiązać do krzyży i dał rozkaz rozstrzelać.

Oto psychologja katów czerezwyczejki. Motorem jej nienawiść do chrześcijan. I ks. Leśnobrodzki — opowiadając o tym fakcie, — począł zastanawiać się nad nim. Co ubożego krawca żydowskiego skłoniło do tak okrutnego czynu? Religja nienawiści! — odpowiada ks. Leśnobrodzki — Religja żydowska w ciągu blisko dwóch tysięcy lat karmi żydostwo nienawiścią względem chrześcijan! Ta nienawiść jest głównym składnikiem duszy żydowskiej. Czekaj tylko, by mogła się wyładować na zewnątrz. Przyszła rewolucja bolszewicka pod komendą żydowską. I ubogi krawiec żydowski wyładował ze siebie swą nienawiść do chrześcijan, która z pokolenia na pokolenia przechodziła w ciągu dwóch tysięcy lat, aż się mogła wyładować w ukrzyżowaniu na cmentarzu tysięcy chrześcijan, a potem w rozstrzelaniu. Trzeba tylko sposobności, aby religja nienawiści, jaką jest religja żydowska, wydała tak straszne owoce!

Ks. Leśnobrodzki swoich przeżyć i doświadczeń nie ukrywa w najgłębszych komórkach swej pamięci. Został księdzem katolickim i z tem, co przeżył, co sam doświadczył, co go najbardziej przeraża, dzieli się teraz ze społeczeństwem pol-

skiem i ludnością Kresów Wschodnich, najbardziej zagrożonych destrukcyjnymi powiewami, idącymi z czerwonego Wschodu. Ks. Leśnobrodzkiego można śmiało zaliczyć do największych współczesnych działaczy społecznych w Polsce, do działaczy bojowych, jakich wielu się u nas nie spotyka. Pracuje bez rozgłosu i bez wielkiego uznania.

Ks. Leśnobrodzkiego społeczeństwo polskie powinno nosić na rękach. Tymczasem pisze się o nim bardzo niewiele.

Prasa bardzo mało, albo wcale miejsca nie poświęca przemówieniom, ks. Leśnobrodzkiego. Dowód tego mieliśmy na Śląsku. Zaledwie „Polonja“ poświęciła mu kilkanaście wierszy.

Rzecz osobliwa, że przemówienia ks. Leśnobrodzkiego nie budzą najmniejszego zainteresowania na łamach warszawskiego „Rozwoju“, t. j. tych kół, które czują w sobie powołanie do kierowania ruchem antyżydowskim w całej Polsce, choć przy tem ich powołaniu ruch ten w znaczeniu organizacyjnym i uświadamiającym na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich zamiera, a na terenie Małopolski wcale o nim nie słychać, poza — nie mającą nic wspólnego z „Rozwojem“ — działalnością do niedawna Kozickiego na łamach „Gazety Narodowej“. Na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich pracę uświadamiającą — zamiast „Rozwoju“ — prowadzi ks. Leśnobrodzki, a ci, którzy czują szczególne powołanie do kierowania ruchem antyżydowskim na terenie całej Polski, przybierając pozę naczelnych dyrektorów i szumne tytuły szefów propagandy, ograniczyli się do roli zawiadowców kamienic rozwojowych, t. j. majątku, z którego żyją, ale do powstania którego niczem się nie przysłużyli. Za to natomiast, że ks. Leśnobrodzki wyręcza ich w pracy, nie potrafią się jego osobą ani zainteresować, ani wyrazić mu swego uznania. To takie rozumiały, kto zna cechy charakteru panów zawiadowców kamienic, obarczonych niewłaściwymi a szumnymi tytułami naczelnych dyrektorów i szefów propagandy, że dłużej o tem pisać nie trzeba. Tylko najostrzejsza opozycja wobec metod, stosowanych przez panów zawiadowców kamienic może wyprowadzić ruch samoobronny w Polsce na szersze wody i skierować go we właściwe łożysko. Oczekujemy inicjatywy z Poznania. Poznań, posiadający największe doświadczenie i najlepsze tradycje w walce samoobronnej, jest powołany do tego, by ludzi bezpłciowych pod względem ideologii, ludzi bez inicjatywy i ludzi bez czynu, zamienić ludźmi swoimi, owianymi głęboką ideologją, porywem i inicjatywą, którzyby umieli łączyć a nie dzielić, kierować ruchem samoobronnym a nie paraliżować go, posuwać go naprzód a nie cofać! Z Poznaniem nas nic nie dzieli — wszystko nas łączy! Niechaj Poznań tylko powie twardo, po poznańsku: „Dość tego gospodarowania przez ludzi bezpłciowych w znaczeniu organizacyjnym! My, Wielkopolanie, idziemy na Warszawę! Narazie na ul. Zórawią Nr. 2“. A Śląsk wtedy stanie karnie, jako podkomendny z apelem: „Oddzielnie maszerować, wspólnie bić!“ Wtedy wykorzysta się wszystkie siły w Polsce zdolne do walki samoobronnej. W rozszerzonych mózgach naczelnego kierownictwa ruchu samoobronnego pomieści się wtedy i dawna ideologia krakowskiego Kozickiego i odrębna metoda walki pisma „Do Czynu“ i ideologia Śl. Związku Samoobrony Społecznej, no i można będzie się wtedy zastanowić nad ścisłą współpracą np. z ks. Leśnobrodzkim. Ale o tem można by pisać całe artykuły. Tymczasem wspominam o tem mimochodem.

W najbliższym numerze podzielę się z Czytelnikami „Do Czynu” dalszym ciągiem przemówienia ks. Leśnobrodzkiego. Podam znów takie fakty, że krew mrozić będzie w żyłach.

Ale jeszcze kilka słów w związku z wystąpieniami ks. Leśnobrodzkiego na naszych wiecach. Moim zdaniem, wstęp na przemówienia powinien być bezplatny. Zarząd Główny moje stanowisko podziela. Te nadzwyczajne przemówienia należy udostępnić najszerzszym masom. Ewentualnie można by po każdym przemówieniu zaapelować do ofiarności publicznej i coś zebrać na przygotowane talerze. Ale zanim przyjdzie ks. Leśnobrodzki, musimy na ten cel posiadać odpowiedni fundusz. Wiece trzeba mocno reklamować. Afisze będą dużo kosztować. Prosimy tedy o pewne ofiary na ten cel na konto nasze P. K. O. Nr. 305 910. Bezimiennych ofiar ogłaszając nie będziemy. Każdy tedy może drobna ofiarą przysłużyć się do zrealizowania tak szlachetnego celu. Za ofiarnością naszą i nasze wysiłki dzieci nasze błogosławić nas będą, bo to praca dla nich przedewszystkiem. My tylko dzieciom naszym byt pragniemy zabezpieczyć! Aby dla nich znalazły się miejsce w Polsce! Nie martwiłbym się, gdyby mój syn miał powołanie np. do zawodu kominiarskiego, — gdyby chciał zostać kominiarzem, bo praca nikogo nie hańbi — ale nie przeżyłbym tego, gdyby miał wycierać kominy żydowskie. A na to trzeba być przygotowanym, o ile się nie opamiętamy. O ile się nie opamiętamy, synowie nasi będą parobkami i kominiarzami u żydów, a córki nasze posługaczkami i pomywaczkami u żydów. W naszej mocy, w mocy ruchu samoobronnego i w mocy organizacji, aby się to nie stało!

Alojzy Mach.

Skandaliczne występy p. Kościńskiego z Król. Huty w obronie żydostwa wschodniego!

P. Kościński z Król. Huty, krakowski adwokat. prowadzący kancelarię przy ul. Wolności 44, prosi nas, byśmy się stale zajmowali jego osobą. Prosi dlatego, bo — zamiast stępić swoją namierzość do obrony żydostwa wschodniego — stale ją w sobie potęguje, przekraczając granice zwykłej adwokackiej gorliwości. Notowaliśmy już na łamach „Do Czynu”, iż p. Kościński, adwokat krakowski, uszczęśliwiający Król. Hutę prowadzeniem swojej kancelarii, podjął się zastępstwa żyda Raka przeciwko red. Machowi przed Sądem Grodzkim w Katowicach i w imieniu tego żyda popiera przeciwko nam oskarżenie. Zaznaczaliśmy niejednokrotnie, że mamy do czynienia z zawodowym obrońcą żydowskim! Że tak jest, a nie inaczej, świadczą o tem dalsze występy tego krakowskiego adwokata przed sądami na Śląsku w interesie żydostwa!

Otóż niejaka Madla Saper, żydówka z Będzina, kupiła w Król. Hucie kamienicę przy ul. Mickiewicza 14, którą zamieszkują prawie sami lokatorzy chrześcijańscy. Rzecz zrozumiała, że Saperowa przystąpiła natychmiast do wytaczania skargi o wymierzenie żydowskiemu lokatorom, by pomieścić w swoim domu samą będzinską chałciarnię, która wszystkimi drogami — jak wiadomo — włazi na Górny Śląsk i wszystkimi szparami wciska się do naszych mieszkań. Otóż p. Kościński stanął do usług będzinskiej żydówce i wytoczył skargę o eksmisję urzędnikowi celnemu p. Samborskiemu, oraz urzędnikowi Dyrekcji Koleji w Katowicach, p. Bentkowskiemu, zamieszkałym w kamienicy Madli Saper. P. Bentkowski, który i tak znieść nie mógł żydowskiej hałastry w kamienicy przy ul. Mickiewicza 14, — handlującej drobiem i niemożliwie dom cały zaśmiecającej, która codzien rano wyjeżdżając na targi do Lipin i innych miejscowości G. Śląska, wszczyna tam tak ogłuszający hałas, że zwarzować można — zaproponował będzinskiej żydówce zamięcie mieszkania. Cóż kiedy pełnomocnik sądowy Madli Saper i wogóle obrońca żydostwa wschodniego, p. Kościński, jej imieniem na tę zmianę się nie zgodził. Dlaczego? Odpowiedź krótka! Bo p. Bentkowski na swoje miejsce proponował funkcjonariusza policji wojewódzkiej, a nie jakiegoś będzinskiego śmierdziucha. Panie Kościński! Ale gdyby p. Bentkowski zaproponował mu jakiegoś Mojżesza Szmulę z Chrzanowa, albo Icka Gancpomadera z Oświęcimia, toby wówczas na zamięcie mieszkania pan się zgodził?! Czy nie tak, panie Kościński!

Społeczeństwo polskie na Śląsku na tego rodzaju skandaliczne postępowanie odpowiednio zareaguje! Kto jest na usługach najeźdźców, kto z ich polecenia wyrzuca z mieszkań chrześcijan i to polskich urzędników państwowych, a w dodatku ludzi bardzo zasłużonych wokoło przyłączenia Górnego Śląska do Polski, — bo p. Bentkowski brał wybitny udział w plebiscycie i powstaniu i jest jednym z założycieli Związku Hallerczyków na Śląsku i od lat 10-ciu prezesem Koła w Król. Hucie — ten musi się znaleźć poza nawiasem polskiego społeczeństwa, a społeczeństwo winno wobec niego odpowiednio się ustosunkować! Hallerczycy i polscy urzędnicy państwowi! Czy

Takiego wiecu na Śląsku dawno nie było!

W niedzielę, dnia 14. lipca, o godz. 4 popoł. mieliśmy wiec w parafii bogucickiej na wielkiej sali u Czcigodnych Sióstr św. Jadwigi. Tak imponującego wiecu już dawno na Śląsku nie było! Po upływie 15 minut, sala była tak przepełniona, że najmniej dwie setki ludzi odeszły z powrotem. Na sali zebrało się najmniej 800 osób. Gdyby ten wiec organizowali partyjnicy, głosiliby, że mieli 8000 ludzi. My powiadamy, że było 800, bo sala więcej pomieścić nie mogła. Zresztą blagą daleko się nie zajedzie. Dlatego chcemy żyć prawdą! Na organizowanie wiecu nie wydaliliśmy ani 5 gr. Nie było ani ulotek, ani afiszy. To było zbyteczne, bo wiec organizował Przewielebny Ks. Proboszcz Ściagała. Na apel Ks. Proboszcza Ściagały zgrupowało się tyle osób, że największa sala ich pomieścić nie mogła. Nad tem zjawiskiem warto się zastanowić. Bo na co ono wskazuje? A wskazuje na to, czym jest potęgą moralną, że parafia katolicka jest udziałem księstwem duchowym, a siła moralna duchowego księcia, jakim jest proboszcz na Śląsku, ma tyle potęgi i uroku, że potrafi przyciągać do siebie, jak magnes. I to jest radosne! Bo w tej potęgę nasze odrodzenie! Nie dziw więc, że tyle w Polsce zakusów, by podminować wpływy Kościoła, by zburzyć siłę moralną udzielnych książy duchowych. Bo wtedy możnaby powodzić społeczeństwo chrześcijańskie za nos, jak tego pragną różne masonery, żydy i inni nasi wrogowie. Ale do tego im bardzo daleko! Parafia bogucicka tego dowodem.

Wiec niedzielny zgaił Ks. Proboszcz Ściagała, porównyując żydostwo do raka, któryby chciał toczyć organizm śląski, niszczyć go materialnie i moralnie. Poczem głos oddał p. Machowi, który obrazował niebezpieczeństwo żydowskie, — t. j. te realne sukcesy, jakie żydostwo dotychczas odniosło na Śląsku — w ciągu blisko dwu godzin. Oburzenie malowało się na twarzach słuchaczy, gdy mówca cyframi i przykładami udowodnił groźbę zalewu Ziemi Śląskiej przez najeźdźców żydowskich, a wzruszenie opanowało salę, gdy p. Mach dawał przykłady za przeżyte ks. Leśnobrodzkiego w Bolszewji. Powiadają, że lud śląski nie jest podatny dla silnych wzruszeń. Tymczasem gdy p. Mach opowiadał o przeżyciach ks. Leśnobrodzkiego, o bezceństwach np. żyda Kopa, o czym piszemy we wstępnym artykule, jedna kobieta zemdląda skutkiem silnego wzruszenia. To dowodzi, że wiece nasze spełniają swoje szczytne zadania. Lud ma oprzytomnieć, lud ma przetrzeć oczy, lud ma uświadomić sobie groźbę niebezpieczeństwa żydowskiego, nędcę moralną i materialną przysługę pokolenia, jeżeli nie zawrócimy ze złej drogi, jeżeli z całą energią nie wprowadzimy w życie hasła: „Swój do Swego po Swoje!”

Po przemówieniu p. Macha, Ks. Proboszcz Ściagała oddał głos drugiemu referentowi p. Ciupce.

nie jest to policzek, wymierzony przez p. Kościńskiego nie tylko p. Bentkowskiemu, ale i wam? Już na wiecu w Bogucicach w dniu 14 lipca zgórą 800 Górnoszlaków wyraziło obrońcom i pełnomocnikom żydowskim, a w szczególności p. Kościńskiemu z Król. Huty, swoją pogardę. Nie na tem koniec!

P. Bentkowski wniósł przeciwko żydówce Madli Saper skargę o zniewagę, gdyż znieważyla go oraz jego małżonkę słowami: Wy polskie psy! Wy polskie świnie! Polskie chachary! Oczywiście, że i w tej sprawie z całą gorliwością i zapalem p. Kościński podjął się obrony tej żydówki przed sądem w Król. Hucie. Kilku świadków zeznało pod przysięgą, że istotnie oskarżona znieważyla p. Bentkowskiego i jego rodzinę słowami: Wy polskie psy, polskie świnie, polskie chachary! Gdy jednakowoż niektórzy świadkowie Madli Saper (różne żydki i inne) temu zaprzeczyli, wówczas p. Kościński skwapliwie z tego skorzystał i zwrócił się z wezwaniem do prokuratora, aby p. Bentkowskiego zaaresztował na sali sądowej. Prokurator jednak nie tylko p. Bentkowskiego nie zaaresztował, bo zeznania świadków Madli Saper wydały się niewiarygodne, ale przeciwnie, nie wnosząc oskarżenia, bo skarga była prywatna, przyłączył się jednak do oskarżenia, wniesionego prywatnie przez p. Bentkowskiego, i stawił wniosek na surowe ukaranie oskarżonej żydówki.

Panie adwokacie Kościński! A więc po to pan przybył z Krakowa na Górny Śląsk, aby tu nie tylko bronić żydów i eksmitować chrześcijan-Polaków, ale i po to, aby wzywać prokuratora, aby ten arestował zasłużonych działaczy narodowych, którym pan zawdzięcza, że może prowadzić kancelarię adwokacką w Król. Hucie, bo dzięki ich znojnjej i krwawej pracy Król. Huta do Polski przypadła! Dlatego wzywa pan prokuratora, by ich arestował, bo zeznaniami swemi najeźdźców żydowskich obciążają?! P. Kościński już od kilku lat prowadzi kancelarię adwokacką na Górnym Śląsku, mieszka jednak tylko w umeblowanym pokoju i to oczywiście u żyda Pinka, przy ul. Wolności 39, a rodzinę, która ciągle mieszka w Krakowie, zapewne wówczas dopiero do Król. Huty sprowadzi, gdy miasto to bę-

przesowi Zarządu Głównego Związku „Do Czynu”, którego przemówienie kilkakrotnie nagrodzono żywiołowymi oklaskami. Że wiec spełnił swoje zadania, jakie sobie postawił, a parafianie bogucicy byli zadowoleni i wzruszeni, najlepszym dowodem te owacje, jakie zgutowano odruchowo Przewielebnemu Ks. Proboszczowi Ściagle i te z serca płynące okrzyki — Niech żyje nasz Duszpasterz! — powtarzające się kilka razy, oraz podziękowanie wśród rezolucyj za zorganizowanie wiecu.

Rezolucje, które jeszcze zamieścimy, przyjęto wśród żywiołowych oklasków i entuzjazmu. Ci, do których są skierowane, powinni sobie je wzięść do serca, uważnie kilka razy odczytać, zmienić, co w ich mocy, bo lud śląski nie milczy, ale słucha, nie ma bielma w oku, bo patrzy i widzi.

Specjalnie poprosimy o odczytanie dokładne p. prezesa Woj. Sądu Administracyjnego, zarządy Kas Chorych, no i p. Kościńskiego z Król. Huty. Z nastrojami społeczeństwa liczyć się trzeba, wbrew woli ludu i jego najświętszych praw postępowanie nie można, bo lud spokojnie nie usiedzi — będzie protestował! Te tysiące patentów wędrownych, to są podarunki dla żydów! Za co? Za to, że byli przeciwni przyłączeniu Górnego Śląska do Polski! To jest polityka! Tasama polityka, która w lutym r. b. nakazała zaaresztować nam żyda w nagłówku, który istniał i nikomu — oprócz żydom — nie przeszkadzał przez szereg miesięcy.

Interesującą również na wiecu w Bogucicach była dyskusja. P. Wieczorek, emeryt. opowiedział, jak się opędził od natrętów żydowskich. Pewnego razu nawiedził go domokrążca żydowski, nie mając specjalnego zaproszenia gospodarza domu. To też p. Wieczorek zapytał go, kto mu pozwolił przekroczyć prógi jego domu. Gdy żyd nic sobie z tego nie robił i począł zachwalać swoje towary, p. Wieczorek wyrzucił go za drzwi, a za nim wszystką żydowską tandetę. Ponieważ żyd uciekł, dzieci zabawiające się na korytarzu, tymczasem „zguba” się podzieliły. Od tego czasu p. Wieczorek i jego sąsiedzi mają spokój. Ani jeden najeźdźca w tym domu się nie pokazał. Opowiadanie p. Wieczorka bardzo się wieceownikom podobało i wśród gromkich wybuchów śmiechu postanowiono w taki sam sposób uwalniać się od żydowskich natrętów.

Po zakończeniu dyskusji, aby podtrzymać rozpoczętą akcję, postanowiono dla Bogucic i Zawodzia utworzyć wspólne Koło Śl. Związku Samoobrony „Społeczność „Do Czynu” pod patronatem Ks. Proboszcza Ściagały. Do Zarządu Koła zostali jednogłośnie wybrani p.p.: 1. Kempa Jan, 2. Bartecki Alojzy, 3. Piątek Wincenty, 4. Katusz Franciszek, 5. Rzeźniczek Franciszek, 6. Broda Marta, 7. Koniarkowa Zofja, 8. Zawada Augustyn.

dzie miało — dzięki wysiłkom adwokackim p. Kościńskiego — tyle żydów, co krakowski Kaźmierz, albo warszawskie Nalewki, gdyż wówczas dopiero p. Kościński w Król. Hucie będzie się czuł całkiem swojsko, jak u siebie w Krakowie. Ale lud śląski zwartym frontem organizacyjnym do tego nie dopuści! Panom Kościńskim w tych zamiarach przeszkodzi! W rezolucjach wiecowych wyrazi im pogardę, jak to już miało miejsce w Bogucicach! Małopolanie, przebywający na Śląsku — w interesie własnym — na zapędy adwokackie p. Kościńskiego i jego gorliwość w obronie żydostwa wschodniego powinni nałożyć kaftan bezpieczeństwa i spowodować wyjazd p. Kościńskiego jak najdalej poza teren Górnego Śląska. Tacy panowie swemi skandalicznymi występami podniecają umysły wśród ludności górnośląskiej i podsycają antagonizmy dzielnicowe. Tacy panowie są źródłem separatyzmu śląskiego! Przed takimi tak się bronić należy, jak przed żydowskimi najeźdźcami!

Żydowska „Juvelia“.

Z dniem 15. lipca r. b. przy ul. św. Jana 11. w Katowicach osiadł nowy żyd krakowski. S. Futterweit otworzył interes brylantowy, perłowy i t. d., oraz jubilersko - zegarmistrzowski, jak głosi przy pomocy inseratów, zamieszczonych w pismach chrześcijańskich, oraz w specjalnych zawiadomieniach, rozesyłanych po całym Śląsku. S. Futterweit, posiadający podobny interes również w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, nie jest nowym żydem na Śląsku. Śląsk go zna już do 2 lat, bo p. Futterweit w ciągu 2 lat uprawiał handel domokrążny na Śląsku, nachodząc nasze panie z brylantami, perłami i innymi kosztownościami, zarabiając tu grube pieniądze. Jakże obrotu robił p. Futterweit w tym czasie na Śląsku, powinien wiedzieć Urząd Skarbowy, a jeżeli nie wie, to my mu bardzo współczujemy i radzimy, by wykorzystał ów fakt, że p. Futterweit osiadł teraz przy ul. św. Jana w Katowicach. P. Futterweit i jego „Juvelia“ wcale katolickiej ludności śląskiej potrzebnej nie jest, ponieważ przy ul. 3-Maja istnieje solidny zakład jubilersko - zegarmistrzowski, p. Smoczyka, jedyna polsko-chrześcijańska tego rodzaju firma w Katowicach.

Gdzie należy kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Mysłowicach itd.

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — w ratach.

P. Czarnecki

Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW

Katowice, Rynek 12

Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

A. Kościelniak

Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie — Wielki wybór. Ceny przystępne.

B. Guliński

Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju
Wielki wybór
Ceny przystępne

Kupujcie smaczną i treściwą mączkę „Logi” a przekonacie się, że wyrób polski jest najtańszy i najlepszy! Lekarze uznali, że mączka „Logi” dorównywuje zagranicznej, a jest o połowę tańsza! Matko! Na mączce „Logi” wychowasz dziecko zdrowe i zaoszczędzisz dużo pieniędzy. Każda matka, która nie odżywia swoje dziecko mączką „Logi” przywdzi jej!

Aptekarz Roman Loga

Śrem, Wielkopolska



Pierwszorzędna restauracja i pokój do śniadań.
Ceny niesłychanie niskie!

„Ostrowit“

właśc. Teofil Balcerowicz
Restauracja — Śniadalnia
Katowice, Poprzeczna 12
Telefon Nr. 13-65

Zakąski gorące cały dzień
Obiady, kołacje, butelkowa sprzedaż w na, likierów wódek poza dom

Spółka Stolarska

Spółka z ograni. odpowiedzialn.
Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

Zarezerwowane
S. K.

W. Nowakowski i S-ka

Katowice

Składy delikatesów, win i likierów
ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 23
Specjalny skład cukierków i czekolady
Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Drogeria św. Barbary

wł. W. Dutkiewicz

Katowice,
Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogerja

E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

WACŁAWOWA

Katowice, ulica Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej

Pończochy w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne
Dostawy dla szkół i ochronek fartuszków, ubrańek i t. d

J. Toksik

Tel. 2163 Katowice św. Jana 12

Najstarszy chrześcijański magazyn białawców - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełn awych i llnianych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty

Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością
Król. Huta, Sobieskiego 8, Tel. 1195

Jedyny polsko-chrześcijański bank na miejscu przyjmuje depozyty za wysokim oprocentowaniem, udziela kredyty, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundury kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sułtany, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Kawiarnia „Yeneda“

Król. Huta, Moniuszki 1
vis-a-vis poczty - Telefon 5-15

Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy. Koncert codziennie od 5 do 1 1/2 w nocy.

Franciszek Biskup

Król. Huta, 3 Maja 43
Skład obuwia

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne

Dom Konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Piekarnia Kozaka

zaopatruje w najlepsze pieczywa
Mysłowice
ulica Pszczyńska 17

Sieradzki i S-ka

Król. Huta, ul. Wolności 30
Telefon 10-81

Poleca konfekcję męską i dla chłopców z własnej pracowni oraz wszelkie artykuły męskie po cenach konkurencyjnych.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie
Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Skład konfekcji męskiej i obuwia Stanisław Kuchlewski

Król. Huta, ul. Wolności 23 - Telefon Nr. 12-20
Wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecięcych oraz wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego - śniegowców itp. Futra męskie. Najnowsze modele w płaszczach damskich. Ceny wyjątkowo tanie. Dla urzędników państw. i komunaln. od 3 do 6 mies. odpłatę. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski
Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25
Zegary Bizuterje

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

S. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki
Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Zarezerwowane
Król. Huta

M. Marcinek

Król. Huta, ul. Katowicka 10

Własna fabryka obuwia
Poleca śniegowce, kalosze petersburskie, buty robocze i wszelkiego rodzaju obuwie
Ceny bezkonkurencyjne!

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
Walizy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Centrala Mebli

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24
Telefon 514

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13
Na składzie wszelkie towary Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju.
Ceny przystępne

Fr. Moj

Królewska Huta,
Wolności 47 Telefon 12-99

Największa chrześcijańska kolektura na Górny Śląsk
Losy zawsze do nabycia.

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76
poleca

wszelk. przybory krawieckie podszewki i sukna Bielskie.
Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorzędne krawiectwo

Malik i Gorzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka
Rybnik, Marsz. Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żądań. Wielki wybór gotowej garderoby dla pań i chłopców
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem

Bracia Jojko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich
Poleca meble za gotówkę i na spłaty
Rybnik, Sobieskiego 3, Telef. 1046
Dostawa samochodem do domu

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna